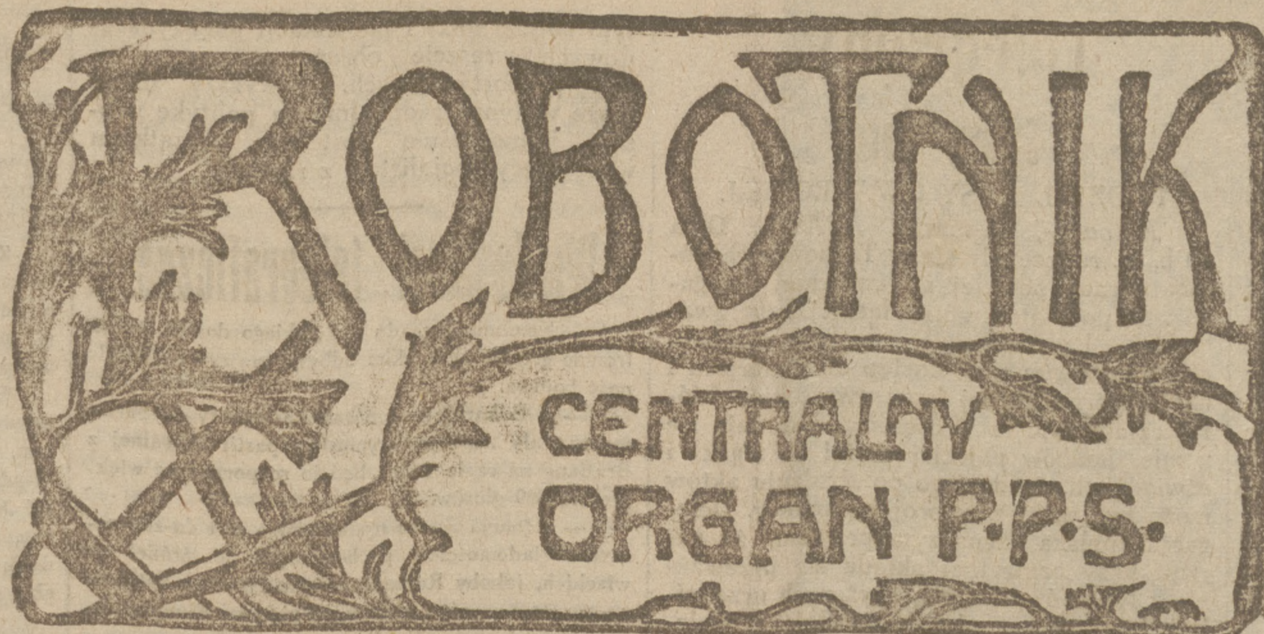
Nr. 72 (1545). Warszawa, Poniedziałek 13 Marca 1922 roku.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Jubileusz „Naprzodu" i tow. Daszyńskiego.

Kraków, 12 marca. (PAT.). Wczoraj wieczorem odbyła się uroczystość obchodu 30-lecia dziennika krakowskiego „Naprzód". Z obchodem tym połączony był jubileusz 25-lecia posłowania tow. Daszyńskiego, najprzód do parlamentu wiedeńskiego, a obecnie do Sejmu Rzeczypospolitej. W obchodzie wzięli udział posłowie Barlicki, dr. Bobrowski, dr. Marek, Niedziałkowski, dr. Perl, Szczerkowski i Żuławski, oraz licznie zgromadzona publiczność. Poseł Daszyński wygłosił mowę o znaczeniu „Naprzodu", następnie przemawiali: redaktor „Naprzodu" Hecker i wiceprezes m. Krakowa poseł Bobrowski, który wygłosił mowę na cześć jubilata tow. Daszyńskiego. Jubilatowi organizacje i instytucje polityczne złożyły dary jubileuszowe. Po przemówieniu posłów Niedziałkowskiego, Żuławskiego, Barlickiego, Perla, tow. Jaworowskiego i Szczerkowskiego, oraz po koncercie odbyło się zebranie towarzyskie, które trwało do późnej nocy.

Zjazd bałtycki w Warszawie.

Wczoraj o godz. 10 rano przybyli na konferencję ministrowie spraw zagranicznych państw bałtyckich: delegaci Rzeczypospolitej łotewskiej: prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, minister skarbu Kalnisz, szef sztabu generalnego gen. Penikis, pułk. Hartman, szef gabinetu ministerium spraw zagranicznych Lazinsch, szef wydziału wschodniego Balodis i przedstawiciele Rzeczypospolitej estońskiej — minister spraw zagranicznych Pip z małżonką, b. prezydent ministrów i b. prezydent parlamentu estońskiego p. Strandman, oraz szef wydziału min. spraw zagr. p. Laman.

Na spotkanie gości wyjechał na granicę do Turmantu z ramienia ministerjum spraw zagranicznych p. Tadeusz Jarocki.

Na dworcu w Warszawie powitał przybywających ministrów p. minister Skirmunt w towarzystwie pp. Przeździeckiego, Augusta Zaleskiego, pp. Kossakowskiego, Szumlakowskiego, Józefa Balińskiego i St. Zaleskiego. Obecni byli również przedstawiciele wojskowości.

W południe posłowie polscy w Helsingforsie, Rydze i Rewlu wydali w hotelu Europejskim śniadanie na cześć przybyłych do Warszawy ministhów państw bałtyckich.

W ciągu wczorajszego dnia odbywały się dwie wstępne rozmowy czterech ministrów spraw zagr.: Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski o charakterze poufnym. Nie byli obecni nawet protokulanci.

***

Wczoraj o g. 4 pp. odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi orderu łotewskiego „Latschplessis" I-ej klasy (gwiazda ze wstęgą) przez szefa sztabu łotewskiego gen. Penikisa.

Do Naczelnika Państwa wygłosił przemówienie łotewski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, poczem gen. Penikis włożył Naczelnikowi Państwa odznaki orderu.

Na uroczystości byli również obecni poseł łotewski w Warszawie Nuksa, pułk. łotewski Hartman, attaché wojskowy łotewski, oraz przedstawiciele rządu polskiego: minister Skirmunt, szef sztabu gen. Sikorski, dyrektor departamentu dyplomatycznego p. Zaleski, dyrektor protokółu hr. Przeździecki, naczelnik wydziału wschodniego p. Kossakowski, zastępca jego p. M. Szumlakowski, wreszcie poseł polski w Rydze dr. Jodko.

Po uroczystości wręczenia orderu p. Naczelnik Państwa odbył dłuższą rozmowę z łotewskim prezydentem ministrów Mejerowiczem (PAT.).

***

Wieczorem goście bałtyccy byli na przedstawieniu „Pana Twardowskiego".

Dziś rano pełna konferencja z delegatami, o g. 1 i pół śniadała w Bristolu, później obrady w Radzie Ministrów, o g. 8-ej obiad w Bristolu, wydany przez p. Skirmunta.

Niepowołani krytycy.

MIEŃSZEWICY O POLSCE I P. P. S.

W Berlinie wychodzi pismo rosyjskich mieńszewików „Socjalisticzeskij Wiestnik", redagowane przez Martowa i Abramowicza. Pismo to jest znakomicie informowane o stosunkach rosyjskich i zamieszcza bardzo ciekawe, nieraz zaś wprost świetne artykuły o bolszewikach rosyjskich i polityce III Międzynarodówki.

Gorzej jest z Polską. Widocznie (złej woli nie przypuszczamy) redakcja słabo się orjentuje w stosunkach polskich i nie posiada odpowiednich korespondentów. Tem się da tylko wytłomaczyć np. „informacja" w jednym z ostatnich numerów, iż w Polsce został *„zniesiony"* (?) 8-godzinny dzień pracy.

Obecnie znajdujemy (w ostatnim Nr. 5 z 5 marca) w piśmie mieńszewików cały artykuł, poświęcony Polsce, *„Oswobżdionnaja Polsza"*, podpisany przez jakiegoś „Il—in"a. Przedstawia Polskę jako kraj najstraszniejszej reakcji i rozszalałego szowinizmu. Niezawodnie, w uwagach autora jest wiele słuszności, jakkolwiek ogólna charakterystyka jest jednostronna i nieścisła. Nie chodzi nam jednak o to. Interesuje nas przedewszystkiem to, co autor mówi o P. P. S., prowadzącej tak ciężką walkę z rodzimą reakcją?

Oto myśli autora: Na czele państwa stoi Piłsudski i „wszystkie awantury wojenne (aneksja Wsch. Galicji, Wilna, wojna z Rosją) to robota Piłsudskiego. *popierana przez P. P. S.*". Zresztą faktycznym rządem w Polsce są endecy, którzy ciągną za sobą chłopskie partje i *P. P. S.;* ta ostatnia w poszczególnych kwestjach występuje z „lękliwą opozycją", ale endecy z nią się nie liczą. Pozatem P.P.S. bankrutuje w masach robotniczych mimo nieoficjalne *poparcie rządu*—bankrutuje mianowicie na rzecz komunistów. W masach potęgują się tendencje — rewolucyjnego socjalizmu...

Tyle umie opowiedzieć korespondent „Wiestnika" o P. P. S. Powiedzmy szczerze — co słowo, to nieprawda!

Co się tyczy wojny z Rosją, czy była tylko „awanturą" Piłsudskiego? Czy Trocki i jego armja byli barankami, krzywdzonymi przez Polskę? Czy P. P. S. solidaryzowała się z kijowską wyprawą? Czy nie walczyła o pokój (w Rydze i przed Rygą) nawet wbrew Belwederowi. P. P. S. weszła w krytycznym momencie do rządu — to prawda, ale — coby się stało, gdyby armja Trockiego zalała Europę? czy przez odparcie Trockiego nie został *uratowany* — *Socjalizm* europejski? Nawet w Berlinie mieńszewicy Martowowie i Danowie, którzy z trudem wygrzebali się z kryminałów bolszewickich, nie znaleźliby przytułku!

Endecja „ciągnie za sobą P. P. S.?! Czyż historja lat ostatnich nie jest w Polsce jedną wielką walką P. P. S. z endecją, z endecką reakcją? Przypomnijmy zbrojne zamachy endeków na ministrów socjalistycznych. A walka o demokrację i ustawodawstwo robotnicze! A niezmordowana walka z endeckim klerykalizmem! A walka o prawa narodowości niepolskich! Albo np. obecny konflikt wileński, wstrząsający państwem, — czemże jest, jeśli nie walką z endecją? To ma być „robkaja (lękliwa) opozycja"? Wolne żarty! Niech Martow ze swym „Il—inem" lepiej rozpytają się swego kolegę z 4 międzynarodówki tow. O. Bauera i Adlera, jak urządzali wspólny rząd z klerykałami w Austrji! P. P. S. — mimo najtrudniejsze chwile dla państwa — z klero-endecją nie zasiadła do rządów wspólnych.

Zwycięstwa komunistów? Przedewszystkiem nieprawda — komunizm w Polsce, mimo kilku dorywczych sukcesów (kasy chorych) raczej upada — ani jednej poważniejszej akcji własnej komuniści nigdzie nie zdołali przeprowadzić. Ale — przypuśćmy, — dajmy na to, iż komuniści odnoszą sukcesy. Czegoż więc autor-mieńszewik się cieszy? Czy chce, aby i Polska stała się krajem „trupożerców"? Wszak ten sam numer „Wiestnika" donosi, iż bolszewicka „Prawda" codziennie zawiera specjalny dział na 4-ej stronie p. t. „Ludożerstwo", gdzie obszernie omawia masowe pożeranie (w Rosji) trupów, nawet własnych dzieci. „Wiestnik" dalej konstatuje straszliwe *gnicie całej Rosji* — ponowna katastrofa węglowa (Donbas), głód, spekulacja szaleje, kurs rubla złotego w kwietniu będzie wynosił 666.000 rub. sowieckich, nasion zbożowych na rok bieżący niema, zapraszani kapitaliści (na konferencji w Moskwie) oświadczyli, że przedsiębiorstw nie otworzą etc. O socjalizmie oczywiście mowy niema — raczej odbywa się jakaś potężna immunizacja Rosji — szczepienie ochronne — przed socjalizmem. Czegoż więc cieszy się „Il—in"? Niech zapyta swych kolegów partyjnych, głodujących w bolszewickich kazamatach, jak smakuje zbolszewiczenie kraju!

Inny mieńszewik (w tym samym Nr. „Wiestnika") stara się znowu wychwalać „niezależną" grupę — B. Drobnera. Popatrzcie, powiada, co za wybitni działacze— np. B. Drobner „radca miejski"... I znowu nieprawda —radcą w Krakowie jest inny Drobner, Józef, nasz towarzysz partyjny. Coprawda autor artykułu w „Wiestniku" zastrzega się, iż „zbyt mało" wie o siłach i działalności tej grupy, ale wyraża nadzieję, iż dokoła niej utworzy się „centrum" ruchu robotniczego w Polsce i t. d.

Wszystko to jest naprawdę tak dziecinne, że szkoda czasu na polemikę. Ale charakterystyczne dla psychologji tt. zagranicznych i dla stanu informacji o Polsce i P. P. S.

Chętnie wierzymy, iż winę za te skandaliczne artykuły ponosi nie wpływ atmosfery berlińskiej, nie tradycja rosyjskiego państwowego centralizmu, nie naiwny i zaślepiony doktryneryzm, lecz poprostu — brak informacji, brak zrozumienia i wczucia się w życie obcego kraju.

Ale w takim razie trzeba się uczyć, towarzysze-mieńszewicy. A na razie dziecinnych artykułów nie umieszczać!

K. Czapiński.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kłopoty p. Sauerweina z „Matin'a". — Polska ma też obowiązku wobec dworu austrjackiego. — P. Benesz, jako przedstawiciel Polski. — „Międzynarodówka arystokratyczna" także ma coś do powiedzenia. — Jak Min. Spraw Zagranicznych informuje polskie poselstwa zagranicą!

Miljony ludzi z głodu umierają w Rosji. Przyjeżdżający z Konstantynopola opowiadają przerażające rzeczy o szerzącym się i tam głodzie, nędzy i chorobach, Wiedeń wyciąga rozpaczliwie ręce z prośbą o pomoc dla swoich głodnych; tyfus głodowy, tyfus plamisty dziesiątkują ludność w Polsce, a pan Sauerwein w „Matinie" nie ma innego kłopotu, jak ten, że pozbawiony tronu austrjacki cesarz Karol i jego małżonka Zyta, z ośmiorgiem dzieci, nie mają dostatecznych środków, by na wyspie Maderze prowadzić zbytkowny tryb życia. Ale najbardziej już należy podziwiać cynizm reakcjonistycznych publicystów, gdy np., jak p. Sauerwein, żądają od państw, które były pod berłem austrjackiem, by na swoje utrzymanie wzięły dom austrjacki, uważając między innemi za punkt honoru także i Polski, by obowiązkowo złożyła na ten cel swoją daninę.

Zostawimy narazie historji stopień winy domu austrjackiego w katastrofie światowej, ale czyż ludzie, którzy znajdują okoliczności łagodzące dla cesarza i z pobłażliwością patrzą na jego zamachy restytucyjne, zamiast zwracać sie do państw demokratycznych o „obowiązkową" pomoc, nie mogliby raczej przypomnieć sobie o innych adresach, jak np. o Watykanie, który

winien się poczuwać do tego rodzaju „obowiązku". Generał Jezuitów, Ledochowski, który jest bardziej jezuitą, niż Polakiem, zanadto ceni zasługi cesarskiej pary, by głos pana Sauerweina nie trafił do jego serca. Są też jeszcze na świecie tak zwani „cherscousini", jak król hiszpański, który, jeżeli się zastanawia nad zmiennemi kolejami losów pomazańców bożych, może sobie powiedzieć: „wczoraj on, a jutro ja" — i bratu niedoli rzucić część swego złota, zrabowanego wiernym swoim poddanym.

Byłoby pożądane, aby nareszcie rozmaici panowie Sauerweinowie przestali nakładać jakieś moralno-materjalne obowiązki na ludy innych krajów, jak np. na Polskę i to z oficyny „Matina", którego wydawcą jest jeden ze sławniejszych Panamczyków i przez długie lata obrońca caro-sławwnej Rosji. Wiemy też, iż w tej kwestji zwracano się do p. Benesza, jako przedstawiciela Małej Ententy i... Polski!!!

Rekonstrukcja ekonomiczna Europy ma dla tych wszystkich panów z Bloku Narodowego znaczenie o tyle, o ile jest ona połączona z rekonstrukcją ich własnych miljonowych interesów, i dla tych właśnie swoich rekonstrukcyjnych kombinacji niektórzy zwracają swe tęskniące oczy — na wyspę Maderę, na której biedują cesarz Karol z Zytą i ośmiorgiem dzieci! Wiemy też dobrze, że w niektórych sferach polskiej arystokracji znajduje ta agitacja sympatyczny oddźwięk. Tyfus, panujący w Polsce, nie dotknął strun jej duszy, ale za to łzawią się jej oczy wobec niedoli Karola i Zyty!

Ta „międzynarodówka arystokratyczna" jest takim samym wrogiem wyzwolenia ludu, jak i „międzynarodówka kapitalistyczna". We Francji kapitaliści i arystokraci — są najlojalniejszymi stronnikami, bez względu na ich wyznanie!

**
*

Do smutno-pociesznych instytucji należy nasze ministerjum Spraw Zagranicznych. Czy wiecie, szanowni towarzysze, że tutejsze poselstwo i polskie biuro prasowe dowiedziało się o dymisji gabinetu — z agencji Havasa. Poselstwa polskie zagranicą są jedynemi poselstwami na świecie, które informują się o wydarzeniach w kraju z gazet zagranicznych, dobrze poinformowanych. Koledzy nasi z prasy zagranicznej nie mogą wyjść z podziwu, że nie mają we właściwym czasie wiadomości z Polski, *ze źródeł polskich*, a pierwsze informacje o wypadkach w Polsce, wraz z komentarzami, dają agencje zagraniczne.

P. Benesz informuje o nas Europę i odgrywa rolę naszego opiekuna, a często mentora. Min. Spraw Zagranicznych, dzięki niezdarności p. Skirmunta, wyręcza się p. Beneszem w naszej polityce zagranicznej, przynajmniej niechże pozostali urzędnicy Min. Spr. Zagr. w swoim zakresie działają więcej sprawnie!

Hieronimko.

8 marca 1922 r.

Kronika polityczna.

Wczoraj p. Minister spraw wewnętrznych, Antoni Kamieński, wyjechał na kilka dni do Łodzi dla zorjentowania się w sprawach wojewódzkich i dla wzięcia udziału w obradach zjazdu starostów województwa łódzkiego. Na czas nieobecności swe funkcje powierzył p. wiceministrowi Dunikowskiemu. Dnia 12 b. m. o godz. 11-ej rano odbyło się w Ministerjum spraw wewnętrznych pożegnanie ustępującego ministra, p. Stanisława Downarowicza i powitanie nowego, p. Antoniego Kamieńskiego.

**
*

FAŁSZE „RZECZYPOSPOLITEJ".

P.A.T. urzędowo komunikuje: W dzienniku „Rzeczpospolita" z dnia 12 marca 1922 r. w Nr. 71 pojawił się na naczelnem miejscu artykuł informacyjny o „dotychczas nieznanym" budżecie państwowym na rok 1922. Obok cyfrowych dat, dotyczących dochodów i wydatków, artykuł zawiera szereg uwag krytycznych, wywołujących wrażenie, że przedłożony przez Ministra skarbu i uchwalony przez Radę ministrów budżet jest nierealny i niezgodny z rzeczywistością. Z uwagi na wielką doniosłość, jaką ma preliminarz budżetowy dla autorytetu państwa i naprawy finansów państwowych, przedwczesne ogłaszanie danych z nieprawdziwemi szczegółami oraz podkopywanie a priori zaufania do budżetu może przynieść państwu dotkliwą szkodę. Sejm i całe społeczeństwo będą miały możność w najbliższym czasie po wydrukowaniu budżetu zapoznać się z nim dokładnie i ocenić jego ścisłość i realność.

**
*

Jak się dowiaduje A. W. w skład komisji specjalnej dla uregulowania sprawy Jaworzyny wchodzą ze strony polskiej: dr. Walery Getel, profesor akademii górniczej w Krakowie, poseł Stanisław Grabski, poseł Stanisław Osiecki, dr. Eugenjusz Romer, dr. Władysław Semkowicz, profesor uniwersytetu krakowskiego.

Telegramy.

Sprawy śląskie

PODZIAŁ KASY GWARECKIEJ.

Katowice, 12 marca. (PAT.). Dnia 10 b. m. rozpoczęły się w Tarnowskich Górach obrady polskiej i niemieckiej delegacji nad podziałem górnośląskiej kasy gwareckiej. Przedstawiciele polscy zażądali, aby umożliwiono im dostęp do materjału i aktów górnośląskiej kasy gwareckiej, której członkowie w ¾ częściach składają się z mieszkańców polskiej części G. Śląska i oświadczyli, że dopiero po zbadaniu aktów może być wniesiony projekt umowy. Delegacja polska zaznaczyła przytem, że zarząd kasy centralnej składa się przeważnie z Niemców, a wśród wyższych urzędników kasy niema ani jednego Polaka. Delegacja polska domagała się w końcu uwzględnienia przedewszystkiem dotychczasowego stanu rzeczy do czasu przeprowadzenia ostatecznego podziału kasy. Delegacja niemiecka oświadczyła, że ewentualne przejrzenie dokumentów może się odbywać podczas pertraktacji oraz, że delegacja nie może się zgodzić na utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy w zarządzie i organizacji górnośląskiej kasy gwareckiej, gdyż nie jest do tego upoważniona.

Po wstępnej konferencji, która odbyła się również w sobotę, a na której obie strony złożyły formalne swoje oświadczenie, postanowiono odroczyć obrady do wymiany odpowiednich piśmiennych wniosków.

ECHA NAPADU W SZOBISZOWICACH

Katowice, 12 marca. (PAT.). Z Opola donoszą, iż władze koalicyjne przetransportowały tam z Gliwic przeważną część aresztowanych Niemców, posądzonych o współudział w styczniowym napadzie zbrojnym na Francuzów w Szobiszowicach. Rozprawa sądowa przed nadzwyczajnym sądem koalicyjnym w Opolu ma się odbyć w najbliższym czasie.

Obchód jubileuszu Przybyszewskiego.

Kraków, 12 marca. (PAT.). W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie uroczysty obchód jubileuszowy Stanisława Przybyszewskiego, Wszystkie pisma krakowskie poświęcają obszerne artykuły działalności literackiej Stanisława Przybyszewskiego i podkreślają donicsłą rolę, jaką w historji polskie twórczości odegrał jubilat. Wieczorem w teatrze imienia Słowackiego wystawiono dramat Przybyszewskiego „Matka". Po drugim akcie dyrektor teatru p. Trzciński powitał obecnego w teatrze jubilata. Następnie imieniem teatrów jugosłowiańskich przemawiał p. Francis, który złożył Przybyszewskiemu wieniec laurowy od teatru narodowego w Zagrzebiu. Wreszcie prezes krakowskiego związku literackiego p. Jan Pietrzycki wręczył p. Przybyszewskiemu dyplom członka honorowego związku literatów w ozdobnej tece, malowanej przez artystę malarza Galla. Przybyszewski ogromnie wzruszony próbował odpowiedzieć w kilku słowach, lecz wzruszenie i burzliwa owacja uniemożliwiły mu dokończenie przemówienia. Owacje trwały w czasie apoteozy jego twórczości, którą przedstawiono na scenie teatru. Uroczystość miała przebieg niezwykle serdeczny i podniosły.

Narady finansowe państw sojuszniczych

Paryż, 11 marca. (PAT.). Ministrowie finansów państw sprzymierzonych odbyli dziś po południu ostatnie zebranie. Układ, którego najważniejsze postanowienia już ogłoszono, został podpisany z zastrzeżeniem praw St. Zjednoczonych.

Paryż, 11 marca. (PAT.). (Havas). — Rada ministrów przyjęła oświadczenie ministra de Lasteyrie w sprawie prac konferencji finansowych. De Lasteyrie zaznaczył, że w czasie narad ministrowie skarbu uważali, iż sprawa odszkodowań jest naogół wyłącznym działem komisji odszkodowawczej, uznali jednak jednomyślnie pierwszorzędne znaczenie interwencji poszczególnych rządów u ich przedstawicieli w komisji, interwencji, mającej na celu zaznaczenie wobec nich konieczności jaknajszybszego zastanowienia się nad konkretnem rozwiązaniem spawy odszkodowań, któreby zapewniło ich wypłatę.

Układ socjalistyczno-ludowcowy we Włoszech.

Rzym, 11 marca. (PAT.). Przed ponownem otwarciem Izby ludowcy i socjaliści zawarli układ na następujących podstawach: a) gwarancja zdobyczy, uzyskanych przez proletarjat m. in. utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, b) prowadzenie polityki solidarności i pacyfikacji międzynarodowych, wreszcie obrona systemu wyborów proporcjonalnych. Powyższy układ może wpłynąć radykalnie na politykę włoską, jednocześnie jest on początkiem współpracy socjalistów z rządem.

Wiadomości telegraficzne.

— Komunikat rządu angorskiego donosi, że na froncie grecko - tureckim odbywa się żywa działalność bojowa.

— Z Bukaresztu donoszą, że wybory do parlamentu dały zupełne zwycięstwo partji liberalnej z Bratianem na czele która będzie rozporządzać większością 369 głosów.

— Agencja Rador upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomościom pochodzącym ze źródeł sowieckich, jakoby Rumunja miała zezwolić Petlurze na zorganizowanie armji na terytorjum Rumunji, oraz udzieliła mu subsydjów w tym celu.

— Powstańcy albańscy zajęli Durazzo i część Tirany. Rząd wyjechał do Elbassan.

— Strajkujący robotnicy usiłowali zawładnąć miastem Johannesburg w Poł. Afryce. W czasie walk zginęło ponad 100 ludzi.

— 11 b. m. wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę do zimowego ogrodu gmachu poselstwa amerykańskiego w Sofji. Wybuch poczynił tylko nieznaczne szkody materjalne.

— Tłum obrzucił bombami tramwaje w Lizbonie które ze względu na strajk tramwajarzy obsługiwane są przez żołnierzy.

— Połączone komisje podatkowe Reichstagu przyjęły jednomyślnie projekt ustawy o pożyczce przymusowej w wysokości 1 miljarda marek w złocie.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

KONFERENCJA DZ. POWĄZKI. We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Okopowa, 30 m. 16) odbędzie się konferencja dzielnicy Powązki.

Wydział kulturalno - oświatowy. W poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dz. Powiśle. W poniedziałek dn. 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Powiśle.

Dz. Powązki. W poniedziałek dn. 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Powązki.

Dz. Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. We wtorek d. 14 b. m. o godz. 7 wiecz.—ogólne zebranie członków dzielnicy Wola-Czyste.

Tramwajowa org. PPS. We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowego org. PPS.

Dz. Praska. We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Praskiej.

Dz. Nowe Bródno. We wtorek dn. 14 b. m. o g. 5 pp. w lokalu (Okulicka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Nowe Bródno.

Kolejowa org. PPS. We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego org. PPS.

Ruch zawodowy.

W SPRAWIE NIEM. ZW. ZAW. NA G. ŚLĄSKU.

„Gazeta Robotnicza" z dn. 9 b. m. donosi z Berlina:

Dowiadujemy się o następujących szczegółach w sprawie niem. Związków Zawodowych na polskim Górnym Śląsku: Rokowania w Genewie w kwestji dalszego istnienia Związków Zawodowych na Górnym Śląsku przyniosły dalekoidące porozumienie. Istniejący jeszcze jeden punkt sporny, dotyczący kierowników obwodowych poszczególnych Zw. Zaw., prawdopodobnie będzie musiał zostać rozstrzygnięty przez prezydenta Calondera. (Pojedyńcze oddziały niemieckich Związków Zawodowych w polskiej części Górnego Śląska otrzymają daleko idącą samodzielność, która się, stosownie do umowy, opierać będzie na następujących punktach:

1) ustanowienie samodzielnych kierowników obwodowych lub miejscowych;

2) samodzielność przy układach taryfowych i uregulowaniu stosunku roboczego;

3) odpowiedzialne zastępstwo wobec instytucji rejencyjnej;

4) prawa przyjmowania i nieprzyjmowania członków i

5) prawa dotyczące pewnej samodzielności w sprawach finansowych.

Tak niemieckie, jak i polskie Związki Zawodowe zobowiązały się do przeprowadzenia umowy przez szczególne uchwały, które wręczone zostaną obydwum rządom.)

Związek Pracowników Miejskich w Polsce — Zarząd Główny. W środę, d. 15 marca punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4 (II piętro) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego.

Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow.tow. z Warszawy: Piotrowski Szczepan, Woliński Leon, Szadkowski Michał, Milwicz Władysław i Mroziński Bolesław; z Łodzi Podkański Józef i Keller Roman; z Radomska Lenk Franciszek; z Wilna Judycki Józef; z Krakowa Pelc Ludwik i Maceluch Prokop; z Włocławka Sobczyński; z Lublina jeden członek Zarządu.

Zagranicą.

SPRAWA LOKAUTU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE METALURGICZNYM.

Rokowania między pracodawcami a robotnikami przemysłu metalurgicznego w sprawie zapobieżenia planowanemu na 11 marca lokautowi, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. (PAT.).

MIĘDZYNARODOWY STATUT MARYNARZY.

W Paryżu rozpoczął obrady, przy udziale Międzynarodowego Biura Pracy, parytetyczny komitet marynarzy. Obrady mają na celu uchwalenie międzynarodowego statutu marynarzy: rozpatrzenie sprawy ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, sprawy ochrony zdrowia, oraz szereg innych spraw.

STRAJK METALOWCÓW W NIEMCZECH.

Według doniesień prasy niemieckiej, strajk robotników metalurgicznych rozszerza się tak, iż obecnie strajkuje już przeszło 18.000 robotników.

Życie gospodarcze.

Zniżka cen zboża. Wiadomości o przebiegu tranzakcji zbożowych w ciągu ubiegłego tygodnia na ważniejszych rynkach świata stwierdzają, że długotrwała dążność zwyżkowa cen zboża ma się już ku końcowi.

W Liwerpoolu przez cały ubiegły tydzień panowało usposobienie niezmiernie zmienne. W New Jorku zapanowała formalna zniżka, stwierdzona urzędownie: pszenica w ciągu tygodnia spadła tam o 1 i ¾ centa na buszlu, przy obfitem zaofiarowaniu. Również zanotowano pewną, niewielką zresztą, zniżkę i w Buenos Ayres.

Książki nadesłane.

„*Wiestnik emigranta*", nr. 3 i 4, Warszawa, Bielańska 5.

Jest to dwutygodnik w języku rosyjskim, mający na celu obronę interesów emigrantów rosyjskich. Położenie ich jest istotnie trudne, zwłaszcza w Polsce, gdzie warunki polityczne i kryzys mieszkaniowy nie pozwalają im korzystać z nieograniczonego prawa pobytu i gdzie, jako uciekinierzy z pod rządów sowieckich, cieszą się specjalną „opieką" poselstwa sowieckiego.

Sprawa egzaminów na wydziale prawnym uniwersytetu warsz.

Jeden z ostatnich okólników Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanawia wprowadzić na nowo na Wydział prawny uniwersytetu warszawskiego grupowy system egzaminacyjny, skasowany już niegdyś i rozłożony na części.

Okólnik powyższy jest zasadniczo błędny w swej istocie i szkodliwy w swych skutkach. Jest to jeden z tych naszych okólników, które nikomu nie przynoszą pożytku i kompromitują tylko tych, którzy je piszą.

Grupowy system egzaminacyjny w przeciwstawieniu do systemu przedmiotowego polega na zdawaniu w ciągu jednego dnia, w ciągu jednej lub dwóch godzin egzaminu z kilku lub kilkunastu przedmiotów. Egzamin pierwszy, prawno-historyczny obejmuje jedenaście przedmiotów, wykładanych w ciągu czterech semestrów i obejmujących kilka tysięcy stron druku. Egzamin środkowy, polityczny składa się z czterech przedmiotów, stanowiących wielki materjał pamięciowy (m. in. prawo międzynarodowe i administracyjne), wreszcie egzamin sądowy, obejmujący całe prawo cywilne, procedury i prawo handlowe. Jest rzeczą jasną, że jednoczesne szczegółowe opanowanie takiego materjału jest sprawą niezwykle trudną nawet dla człowieka o wielkich zdolnościach i świetnej pamięci. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że system grupowy przeznaczony jest nie dla nowo wstępujących, lecz dla dawnych studentów, t. j. dla tych wszystkich, którzy podczas dwuletniej służby wojskowej odzwyczaili się zupełnie od systematycznej pracy umysłowej i którzy obecnie znajdują się po większej części w ciężkich warunkach materjalnych i zmuszeni są przeszło pół dnia zarobkować — to zrozumiemy jak szkodliwym w swych skutkach będzie okólnik ministerjalny.

Gdyby jeszcze profesorowie pytali tylko o rzeczy prawdziwie istotne, prawdziwie ważne, gdyby

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

starali się tylko ustalić czy student posiadł należytą ogólną orjentację w pewnej dziedzinie wiedzy, czy umie myśleć odpowiedniemi kategorjami naukowemi, to wtedy taki system egzaminacyjny można byłoby jeszcze z pewnemi zastrzeżeniami usprawiedliwić. Ale profesorowie uniwersytetu warszawskiego posługują się systemem pytań wprost przeciwnym, zasypują studenta masą pytań wprost bezsensownych w ich drobiazgowości, pytają o szczególiki, nie mające żadnego istotnego znaczenia i wymagają pamiętania dat zupełnie zbytecznych.

Dużo się u nas mówi i pisze o pomocy dla akademików. Rzuca się na prawo i lewo frazesami, obiecuje złote góry, a w rezultacie Ministerjum Oświaty narzuca tym samym akademikom system egzaminacyjny, który uniemożliwia ciężko pracującym studentom kończenie uniwersytetu. Nie liczono się zupełnie z tem, że po dwuletniej przymusowej rozłące z uniwersytetem wydajność pracy umysłowej musiała znacznie zmaleć, zapomniano o tem że ciężkie warunki materjalne większości studentów nie pozwalają im uczyć się więcej niż trzy do czterech godzin dziennie i stworzono potężną przeszkodę, o którą rozbić się muszą jaknajlepsze chęci i jaknajwiększa energja akademików.

Spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie niezwłocznie rozpatrzona przez p. Ministra Oświaty i że załatwiona będzie pomyślnie dla młodzieży uniwersyteckiej.

Stan.

Głosy czytelników.

Bezprawne zajęcie mieszkania.

Jestem zdemobilizowanym ogniomistrzem sztabowym, przez 7 lat walczyłem na froncie, byłem 3 razy ranny, posiadam 12 odznak honorowych. Obecnie pracuję w fabryce „Pocisk".

Ponieważ byłem prawie bez mieszkania wraz z żoną i maleńkiem dzieckiem, zwróciłem się do zarządu koszarowego z prośbą o pozwolenie zajęcia zniszczonej zupełnie rudery w Rembertowie, koło fabryki. Było to niegdyś mieszkanie dozorcy, teraz zaś stało pustkami. Zarząd koszarowy udzielił mi pozwolenia, pod warunkiem, że sam, własnemi środkami, mieszkanie to doprowadzę do porządku, co też uczyniłem, wydając na odnowienie mieszkania od 15 — 20 tysięcy mk., gdyż zastałem je zupełnie niezdatne do użytku.

Wprowadziłem się tam w dn. 7 marca. W dn. 10 marca zjawił się w mieszkaniu jakiś oficer, oświadczając mi, iż mam się natychmiast wyprowadzić. Pomimo, iż tłumaczyłem mu, że absolutnie nie mam się gdzie podziać, nazajutrz, w czasie gdy byłem w fabryce, przyszli do mego mieszkania żołnierze, którzy wyważyli drzwi, siłą wdarli się do środka, rzeczy moje wynieśli na podwórze, a sami zaczęli wnosić rzeczy ordynansów. Żona moja, słaba po niedawnym tyfusie i połogu, stała z dzieckiem koło drzwi, gdy te zawaliły się na nią, przewróciła się i dostała ataku sercowego; obecnie leży chora.

Gdy po powrocie do domu dowiedziałem się, że wyrzucono mnie z domu, na mocy rozkazu ppłk. Piekarskiego (Centrala wyszkolenia), zwróciłem się osobiście do ppułk. Piekarskiego, który z początku kazał mi wyjść za drzwi, a w końcu dał mi dwutygodniowy termin, w przeciągu którego mam się wyprowadzić.

Teraz nie wiem, do kogo mam się zwrócić, by zaprotestować przeciwko podobnemu traktowaniu obywateli, w dodatku zdemobilizowanych robotników!

A przecież rekwizycja mieszkań została zniesiona!

Stanisław Makaruk.

Kronika.

Ułatwienia przewozu artykułów żywnościowych. Ministerjum Kolei komunikuje: Celem przeciwdziałania ujawniającej się tendencji do nowej zwyżki cen na artykuły żywnościowe, Min. Kolei Żelaznych w szeregu zarządzeń, mających ułatwić dopływ do miast i ośrodków przemysłowych większych ilości tych artykułów, wprowadza od dnia 10 b. m. do dn. 15 kwietnia r. b. 20% obniżkę taryfową dla przewozu w przesyłkach zwyczajnych następujących artykułów żywnościowych: zboża w ziarnie, grochu i fasoli, ziemniaków, mąki i kasz, mleka, mięsa świeżego, szmalcu, słoniny, sadła i łojów jadalnych, wreszcie śledzi i kapusty kwaszonej. Obniżka ta stosuje się jedynie do przewozu wewnątrz państwa.

Oprócz tego Ministerjum Kolei Żelaznych zarządziło, aby transporty powyższych artykułów żywnościowych były przyjmowane do przewozu według IV kategorji planu przewozowego, co jeszcze bardziej zabezpieczy te transporty przed brakiem wagonów.

WYPADKI.

SZCZEGÓŁY WYKRYCIA ZBRODNI SKOLIMOWSKIEJ.

Przez dłuższy czas policja warszawska, prowadząc dochodzenie w sprawie skolimowskiej, nie mogła rozplątać powikłanych nici całej sprawy, dopiero dzięki ogłoszonej nagrodzie, zgłosiła się pewna osoba i poinformowała, że wie o pewnej damie, która jest kochanką jednego z bandytów, biorących udział w napadzie i, że kochanka ta ma nawet zegarek, zrabowany w Skolimowie, dany jej w prezencie przez kochanka-bandytę. Na tej zasadzie kochankę owego bandyty, niejaką Zośkę, aresztowano. Ponieważ do niczego przyznać się nie chciała, osadzono ją w areszcie, w celi, w której już przedtem umieszczono jedną z zaufanych konfidentek policji kryminalnej. Po kilku dniach, gdy już obie kobiety poznały się nieco, oznajmiono jednej z nich, że zostanie zwolniona, a sprawa jej umorzoną. Słysząc to Zośka, poprosiła towarzyszkę, czy nie wzięłaby z sobą „grypsu" na wolność. Ta propozycję przyjęła i wręczony jej „gryps" umieściła we włosach i opuściła więzienie.

Pismo, które otrzymała, było zaadresowane do niejakiego Tadeusza Krasnodębskiego (Kanonja 6 9), sfotografowano je i rzekoma aresztantka odniosła je pod wskazany adres. Treść pisma brzmiała: „Z Józka będzie giemza, schowaj czapkę". Zaznaczyć trzeba, że owym Józkiem był Józef Laudański, zamieszkały w Grodzisku, którego prawie jednocześnie z ową Zośką aresztowano, jako podejrzanego o napad w Skolimowie. Józef Laudański w wigilję Bożego Narodzenia 1920 r. uciekł z więzienia.

Wślad za kobietą, która z owym „grypsem" udała się na ul. Kanonję, poszedł komisarz Dobiecki. Gdy po pewnej chwili kobieta, wysłana przez policję, wyszła z domu przy ul. Kanonji, tuż za nią wyszedł i bandyta Tadeusz Krasnodębski, zatrzymał go jednak komisarz Dobiecki i razem z nim udał się do jego mieszkania. Zaledwie drzwi się uchyliły, Krasnodębski dopadł do okna i wyskoczył przez otwarte na wszelki wypadek okno z pierwszego piętra na podwórze, ale p. Dobiecki dał za nim dwa strzały z rewolweru i Krasnodębski padł ranny na ziemię.

Sprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie wobec jawnych dowodów jego winy, przyznał się do zbrodni w Skolimowie, jak również i Józef Laudański, wobec „grypsu" przyznał się, uwierzywszy, że naprawdę grozi mu „giemza" (śmierć).

Ponieważ w zbrodni skolimowskiej brało udział pięciu bandytów, którzy stanowili jedną zorganizowaną bandę, pozostało ich na wolności jeszcze 3-ch. Trzeci z nich Teodor Góralski został w ubiegłym tygodniu podczas napadu na młyn w powiecie rawskim, gdzie zamordowano znów trzy osoby—zabity, więc jeszcze z bandy zostało wolnych dwóch bandytów, w tej liczbie i herszt bandy.

Obecnie wyjaśniło się dlaczego u Regla w młynie pomordowano wszystkich podczas, gdy ci sami bandyci, będąc w willi u Flauma, nikomu krzywdy nie wyrządzili. Oto gdy kominiarz Kraszewski, przechodząc drogą, widział przed młynem stojącego Krasnodębskiego, ten go wciągnął do młyna, znali się bowiem obaj i byłby może tylko sam kominiarz zabity, gdyby był nie wymawiał nazwiska Krasnodębskiego, co wszyscy słyszeli. Trzeba było więc usunąć wszystko, co mogłoby przyczynić się do wykrycia sprawy. Sprzęty zaś łamali już na rannych dla oszczędności naboi.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Przy ul. Nowogrodzkiej 39 zamieszkiwał posterunkowy 13 komisarjatu Władysław Turos wraz z żoną Zofią oraz 9-letnią córeczką. Jako sublokator odnajmował od rodziny Turosa pokój robotnik Ignacy Wiłoch. Z biegiem czasu stosunki między Wiłochem i Zofją Turós znacznie się zacieśniły, co doprowadziło w końcu do krwawego rozwiązania tragedji małżeńskiej.

Gdy w niedzielę posterunkowy Turos wrócił do swego mieszkania, zastał stół obficie zastawiony przy stole zaś żonę, Wiłocha i gości. Do libacji zaproszono również Turosa.

Po paru kieliszkach humory się ożywiły, temperamenty rozigrały, na posterunkowego rzucił się Wiłoch z okrzykiem: „dosyć twego panowania" i dotkliwie go pokaleczył. Bójka przybrała groźniejsze rozmiary. Sprowadzona policja odstawiła całe towarzystwo do 11 komisarjatu.

W komisarjacie przyszło do pozornej zgody między małżonkami.

Do domu wrócił pierwszy posterunkowy Turos, który zamknął się na klucz w mieszkaniu. W kilka minut po nim przybyli jego żona Zofja wraz z Wiłochem i poczęli dobijać się do drzwi. Turos oświadczył przez drzwi, że nie otworzy. Gdy dobijania stawały się coraz bardziej natarczywe, a i ponownie rozpoczęła się wymiana gróźb i obelg, zdenerwowany Turos chwycił rewolwer i strzelił przez drzwi, raniąc w szyję swą żonę.

Rana okazała się śmiertelna. Zofja Turos, po przewiezieniu do szpitala, zmarła. Turosa odstawiono do komisarjatu i rozbrojono. W zeznaniu swem Turos zabójstwo żony podaje za przypadkowe, wywołane podnieceniem i zdenerwowaniem z powodu zdrady małżeńskiej.

Zgon pijaka w komisarjacie. Nocy wczorajszej do 10 komisarjatu policji przyprowadzono z ul. Buduena mężczyznę pijanego aż do utraty przytomności. Po kilku godzinach mężczyzna ów, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył przed przybyciem lekarza pogotowia. Rysopis zmarłego: lat około 50, blondyn, krótko strzyżony, oczy niebieskie, ubrany w spodnie czarne, przepasane paskiem skórzanym, koszulę ciepłą, zieloną, kamizelkę czarną, kapotę czarną formy kolejarzy rosyjskich, szalik szary, czapka cyklistowska, zielona, buty z cholewami. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Ujęcie pięciu włamywaczy. Nocy wczorajszej trzech złodziejów usiłowało, za pomocą podkopu, okraść magazyn wyrobów galanteryjnych i skórzanych, należących do Jakóba Szyfa przy ul. Elektoralnej 9. Dzięki przytomności umysłu i odwadze posterunkowego 12 komisarjatu, Daniela Łaskowicza, wszystkich podkopywaczy ujęto na gorącym uczynku kradzieży. Są to: Henryk Kissewelter (Piaskowa 5), Tadeusz Baranowski (Czerniakowska 94) i Zygmunt Czerwiński (Piaskowa 5).

— Starszy posterunkowy 16 komisarjatu Stefan Andruszkiewicz, będąc w patrolu, został zawiadomiony, że w domu nr. 12a przy ul. Bagatela dokonano kradzieży z włamaniem w magazynie krawieckim p. t. „Bristol" (właść. Jezierniçki i Szerer). Andruszkiewicz, idąc za śladami złodziejów, wdołach przy torze kolejki wilanowskiej, wprost ul.

Parkowej, znalazł pochodzący z tej kradzieży łup: 18 marynarek, 25 par spodni, 14 kamizelek, 6 palt i 5 sztuk materjałów łokciowych oraz 15 wieszadeł. W pobliżu tego miejsca Andruszkiewicz schwytał dwu sprawców tej kradzieży. Są to: Teodor Bajuert (Puławska 3) i Aleksander Wójcik (nigdzie niezameldowany) — obaj znani zawodowi włamywacze, przyczem ostatni niedawno wypuszczony z więzienia. Trzeciego uciekającego sprawcę zauważyli posterunkowi 9 komisarjatu: Lewandowski, Cichocki i Zieliński i pogonili za opryszkiem, lecz ten wpadł na ul. Klonową do ogrodu prywatnego, przyległego do zabudowań belwederskich i, mimo pościgu, zbiegł. W ogrodzie tym znaleziono zakopane paczki, zawierające: 5 garniturów męskich, 2 marynarki i 4 resztki materjału jasnego i ciemnego. Wartość skradzionego, a następnie odzyskanego ubrania i materjałów właściciele magazynu obliczają na 2 i pół miljona mk.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ

„Najpiękniejsze piosenki francuskie" (w wykonaniu p.p. Altberżanki, Modrzewskiej, Maszyńskiego, Schillera).

Gdyby p. Opieński, gorący propagator muzyki francuskiej, poszedł był z nami w ubiegłym tygodniu do sali Towarzystwa Hygienicznego, byłby się przekonał że muzyce tej nie brak już u nas wielbicieli — ani pośród wykonawców ani wśród t. zw. szerokiej publiczności.

Był to wieczór rozkoszny — w każdym, że się tak wyrażę, calu. Albowiem już samo arrangement estrady, później zaciekawienie widowni podczas pewnych ustępów programu*) — świadczyło, że przyłożyła się do niego ręka, posiadająca smak i znawstwo i umiłowanie tej szczególnej, intymnej sztuki. O p. Leonie Schillerze wiedziałem to oddawna: raz jeden — przed laty — słyszałem go śpiewającego te rzeczy w Krakowie i przeżycia tego nie zapomniałem.

Większość tych piosnek — to melodje ludowe, znane i najpopularniejsze nietylko we Francji, ale także we francuskiej Szwajcarji, a rozpowszechnienie swoje zawdzięcza parze śpiewaków, małżonków Botrel, która trafia z niemi do najmniejszych zakątków gdzie mieszka ludność francuska. Są proste, w melodii przepojone (nie wszystkie jednak) charakterystycznym francuskim kolorytem, w treści, prócz typowych pierwiastków pieśni ludowej, prawie każda posiada swoją pointę, swój wesoły uśmieszek z dołeczkiem po obu stronach buzi, swój pieprzyk swywoli.

Schiller śpiewa je z tym trudno dającym się opisać — wdziękiem, urokiem, z francuskim *charme*. któremu trudno się oprzeć; można się tylko do niego przyzwyczaić. Niedawno podobny — do pewnego stopnia — wieczór urządziła w „Teatrze Polskim" Jadwiga Mrozowska. Ale co u Mrozowskiej jest sztucznością więcej, niż sztuką, to u Schillera jest naturalnym wypływem szczerego umiłowania.

Na tej samej wyżynie stoi subtelna sztuka pianistyczna p. Altberżanki (Couperin, Rameau).

Nieco odmienne wrażenie musiały wywrzeć doskonałe zresztą w swoim rodzaju, produkcje p. Modrzewskiej i p. Maszyńskiego, co się odbyły po polsku. Że równego Maszyńskiemu recytatora trudno byśmy szukali w całej Polsce — o tem Warszawa dawno wie.

J. R.

*) Dlaczego nie podczas wszystkich produkcji?

Koncerty historyczne.

Drugi koncert symfoniczny z udziałem A. Comte-Wilgockiej (śpiew), J. Familjer - Hepnerowa, prof. Heintza, prof. Sefeld (fort.) i zespołu symfonicznego pod dyrekcją M. Glińskiego, odbędzie się jutro, we wtorek, w sali Konserwatorjum. W programie utwory Bacha (suita h-moll, koncert na trzy fortepiany, fragment z Matthaeus-Passion), Haendla (concerto grosso i uwertura Alessandrio) oraz arje Rameau, Scarlatti.

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolszewicy".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Tamten".
Teatr Reduta. Dziś „Ewa".
Teatr Polski. Dziś „Ten którego biją po twarzy".
Teatr Mały. Dziś „Czysty interes".
Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".
Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc".
Teatr Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji".